Nr. 115. Kraków, Sobota 23 Maja 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Na podstawie ugody zawartej z wydawnictwem **„NOWE MODY“** Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą je otrzymać po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

Nowe Mody wychodzące 1 i 15 każdego miesiąca, obejmują rocznie przeszło 2.500 rycin i wzorów na ubiory i roboty ręczne, 48 kolorowanych obrazów i 12 tablic kroju, oraz powieści, nowele, artykuły literackie, rozmaitości itd.

O język ojczysty.

Niby wielkie ze strony rządu ustępstwo, uzyskano w Księstwie Poznańskiem pozwolenie na naukę języka polskiego w szkołach ludowych, — jako przedmiotu nadobowiązkowego. Gdyby chodziło o nadobowiązkową naukę języka obcego zupełnie dziatwie szkolnej, — np. angielskiego lub chińskiego, — z pewnością mniej byłoby krzyku i hałasu, jak kiedy w drodze wielkiej łaskawości, podobno nawet za wdaniem się korony, pozwolono polskie dzieci za polskie pieniądze uczyć polskiego języka. Owo gnębienie obcej pochodzeniem ludności, to jeden z objawów barbarzyństwa naszego wieku, mogącego śmiało współzawodniczyć z systemem, jaki do „prowincyj“ stosowali w starożytności Rzymianie, z tą jedynie różnicą, że np. pruski system gnębienia więcej jest od rzymskiego wyrafinowany i bezwzględny, z większym od tamtego cynizmem wykonywany.

To, co okrzyczano za początek nowej ery, owo rozporządzenie językowe, o wiele trudniejszem okazuje się do zrealizowania na rzeczywistą korzyść dziatwy polskiej, niż się zdawać mogło. Dobrze bowiem, że nauczyciele będą m o g l i uczyć języka polskiego; ale za tę naukę trzeba im o s o b n o z a p ł a c i ć, o czem rząd pruski naturalnie wiedzieć nie chce. Nowy ciężar spadnie zatem na przeciążone gminy polskie, które zechcą korzystać z rozporządzeń językowych. Celem naradzenia się w tej sprawie zwołano wiec obywateli w Poznaniu na 26 bm.

W kwestyi tej pisze *Dziennik Poznański:*

„Wedle pobieżnego rachunku, opłata tej nauki wynosić będzie rocznie co najmniej przeszło siedm tysięcy marek. Dzieci bowiem polskich szkolnych jest w Poznaniu cztery tysiące. Trzeba je uczyć w 60 przynajmniej oddziałach. Gdyby tylko uczono w każdym oddziale po trzy godziny tygodniowo przez 40 dni w roku, to wypadnie na rok 7200 godzin. Straszny to ciężar dla obywateli, którzy porówno z współobywatelami niemieckimi ponoszą wszystkie ciężary i obowiązki tak państwa, jak i komunalne, a za naukę języka ojczystego dzieci polskich oddzielnie z własnej kieszeni płacić mają. O p ł a t a t a w s a m e m K s i ę s t w i e p r z e j d z i e w s e t k i t y s i ę c y m a r e k.

„Ale trudno, zanim takie traktowanie nas nie zmieni się na lepsze i zanim — jak mamy nadzieję — nauka języka polskiego w szkołach znów prawidłowo zaprowadzoną nie zostanie, należy nam z największą energią i ofiarnością robić to, co w danej chwili robić można. Nie wyklucza to wcale, aby nie starać się, by stan ten nieprawidłowy, a jak tuszymy sobie przejściowy, jak najprędzej się skończył i aby ciężar ten nowy z nas jak najprędzej nie został zdjęty. Będzie to zapewne celem dalszych narad i dalszego wspólnego porozumienia się. Dziś — powtarzamy — robić należy to, co w danej chwili robić trzeba, t. j. w p r o w a d z i ć w ż y c i e n a u k ę j ę z y k a p o l s k i e g o.“

Druga trudność w wyzyskaniu najnowszych rozporządzeń językowych polega na tem, że w wielu miejscowościach b r a k n a u c z y c i e l i, k t ó r z y b y w ł a d a l i j ę z y k i e m p o l s k i m, a więc którzyby mogli go udzielać w szkole.

W kraju polskim nie ma nauczycieli ludowych, władających językiem ojczystym uczniów; są tam sami Niemcy! Czy to nie ohyda najwyższa, na jaką zdobyć się może rząd „cywilizowanego“ narodu, dla którego „prawo mocniejszego“ jest wyższem i szlachetniejszem od prawa moralności powszechnej?!

Że takie stosunki rzeczywiście panują pod zaborem pruskim, dowodem tego podanie wniesione w Ś r o d z i e do miejscowego dozoru szkolnego, a dosłownie przytoczone w *Dzienniku Poznańskim*. Naturalnie podobny stan rzeczy nie jest w Księstwie Poznańskiem wyjątkowym, skoro to, coby wyjątkiem być powinno, a raczej coby wcale zdarzać się nie powinno, stało się tutaj regułą, uświęconą ustawami państwa.

VIII. Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

(Dokończenie).

Lwów, 19 maja.

W sprawie polepszenia stosunków zdrowotnych, uchwaliło zgromadzenie bez dyskusyi następujące rezolucye Koła krakowskiego:

Uznając wielką doniosłość okólnika wysokiej Rady szkolnej krajowej, wydanego w sprawie czystości i porządku budynków szkolnych p. d. 3 listopada 1890 roku liczba 17.972, walne zgromadzenie Towarzystwa naucz. szkół wyższych oświadcza:

a) że normalna instrukcya, tym okólnikiem objęta, powinna być przez wzgląd na zdrowie uczniów i nauczycieli w całej swej rozciągłości przeprowadzona i że szkoły wyposażone być powinny w odpowiednie środki;

b) że umieszczenie niektórych szkół średnich jest zupełnie nieodpowiednie, wpływa źle na zdrowie młodzieży i nauczycieli, wymaga przeto niezwłocznego zaradzenia złemu.

Celem tych rezolucyj było zaznaczenie, że w tak nędznych budynkach szkolnych, jakie posiadamy i przy tak szczupłem uposażeniu zakładów w służbę i w środki pieniężne, o wykonaniu okólnika Rady szkolnej ani marzyć nie można. A jeżeli rząd z budowaniem nowych gmachów i rekonstrukcyą starych będzie się tak spieszył, jak dotychczas, okólnik Rady szkolnej pozostanie jeszcze długo niedoścignionym ideałem.

W związku z tyle razy podnoszoną już kwestyą p o l e p s z e n i a b y t u n a u c z y c i e l i szkół średnich stoi wniosek wydziału Towarzystwa w sprawie spieszniejszego obsadzenia opróżnionych posad dyrektorów i nauczycieli. Wniosek ten opiewa:

Walne zgromadzenie uchwali: Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uda się z prośbą do wysokiej Rady szkolnej krajowej, żeby celem spieszniejszego obsadzania opóźnionych posad dyrektorów i nauczycieli szkół średnich raczyła u wysokiego rządu wyjednać ustanowienie dwóch stałych terminów mianowania dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, a to w miesiącach grudniu i lipcu, i żeby przy asygnacyach płacy wysoki rząd raczył stosować się do rozporządzenia całego ministerstwa z dnia 15 maja 1873 roku. (Dziennik ustaw str. 260). Ref. prof. *Karol Rawer.*

Przytoczone rozporządzenie ministerstwa poleca, ażeby pensye asygnowano urzędnikom od pierwszego tego miesiąca, który po nominacyi następuje. Tymczasem ministerstwo oświecenia robi dla nauczycieli ten wyjątek, że nominacya następuje n. p. 25 czerwca albo 20 listopada, a asygnacya pensyi od 1 września względnie od 1 lutego.

O godzinie 7 wieczorem zamknął przewodniczący posiedzenie.

Na tem skończyły się obrady w niedzielę dnia 7 b. m.

Na posiedzeniu dnia 18 maja, które trwało od 9 do 1½ obradowano najpierw nad sprawą organizacyi galicyjskich szkół realnych. Odnośny wniosek opiewał:

Ze względu, że wysoki rząd sam uznał niedostateczność urządzenia austryackich szkół realnych, a planem z dnia 15 kwietnia 1879 roku liczba 5 607 przeprowadził zupełną organizacyę tych szkół, wprowadzając równocześnie naukę języka francuskiego, angielskiego i gimnastyki, jako przedmiotów obowiązkowych;

ze względu, iż we wszystkich prowincyach monarchii austryackiej plan ten już od roku 1882 obowiązuje, z wyjątkiem jedynej tylko Galicyi;

ze względu, iż wskutek przedstawienia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, wysoki Sejm osobną rezolucyą spowodował wysoką Radę szkolną krajową, iż przedłożyła wysokiemu ministerstwu zupełny plan dla galicyjskich szkół realnych, na aprobatę, którego kraj już od lat czterech wyczekuje.

Walne zgromadzenie uchwali:

Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uda się ponownie z prośbą do wysokiego Sejmu, by ten uwzględniając konieczną potrzebę reorganizacyi szkół realnych w Galicyi, raczył albo sam plan taki uchwalić, albo wezwać wysoki rząd do wniesienia w tej sprawie przedłożenia rządowego. Ref. prof. *Romuald Bobin.*

Po krótkiej dyskusyi, w której udział brali profesorowie szkoły realnej krakowskiej Grzębski i Kunz, jako też dyrektor dr. Maciszewski i ks. Pechnik, wnioski powyższe uchwalono.

Często bardzo spotkać się można z twierdzeniem, że pod względem wykształcenia ogólnego ukończony realista daleko niżej stoi od gimnazyalisty, że bez nauki języków klasycznych nie masz zbawienia. Nie wdając się zupełnie w omawianie tak doniosłej kwestyi, jaką jest nauka języków klasycznych, ośmielamy się twierdzić, że w dobrze urządzonej szkole średniej można osiągnąć na podstawie nauki języków nowożytnych (u nas ojczystego, niemieckiego i francuskiego) wykształcenie bardzo przyzwoite. A bezwzględni wielbiciele klasycyzmu zapominają zdaje się o tem, że dobrze prowadzona nauka rysunków jest znakomitym środkiem estetycznego wykształcenia. Byleby szkoły realne były dobrze urządzone i pod odpowiednim stały kierownictwem, nie będzie z pewnością powodu do skarg na brak wykształcenia u techników.

Z kolei obradowano nad wnioskiem Koła krakowskiego w s p r a w i e o d p o w i e d n i e j s z e g o p r z y g o t o w a n i a u c z n i ó w, w s t ę p u j ą c y c h d o s z k ó ł ś r e d n i c h.

Koło krakowskie było tego zdania, że uczniowie po cztero letniej nauce w szkole ludowej cztero-klasowej są dostatecznie przygotowani w języku polskim i rachunkach, lecz nie mogą odpowiedzieć wymaganiom przepisów egzaminu wstępnego do szkoły średniej w języku niemieckim. Nie mieści się w tem żaden zarzut dla szkoły ludowej, która obecnie odrębne ma cele i do szkoły średniej nie przygotowuje. Po bardzo nużącej debacie wnioski odrzucono, głównie z tego powodu, że niebawem będzie w szkołach ludowych wprowadzony nowy podręcznik do nauki języka niemieckiego, który może niedostatkom zaradzi. W każdym razie zwrócono uwagę władz na sprzeczność między wymaganiami przy egzaminie wstępnym i materyałem w szkole ludowej przerobionym.

Po wyczerpaniu porządku dziennego nastąpiły luźne wnioski.

Dyrektor M a c i s z e w s k i poruszył krzyczącą niesprawiedliwość przy wymierzaniu podatku zastępcom nauczycieli, za pobrane taksy od egzaminów prywatnych. Zgromadzenie przyjęło odnośne wnioski i poleciło Wydziałowi, aby władzom poczynił w tej mierze przedstawienia.

Wniosek prof. Z y c h a, aby urzeczywistnić myśl ś. p. prof. Liskego tworzenia Kółek naukowych w miastach prowincyonalnych, do których to Kółek należećby mieli wykształceni ludzie z po za sfer nauczycielskich, upadł, bo zgromadzenie o tak ważnej sprawie pospiesznie decydować nie chciało.

Do wydziału na rok następny wybrani:

Dr. Piętak Leonard, przewodniczący, prof. Sołtysik Tomasz, zastępca, członkowie wydziału: Czernecki Józef, dr. Kruczkiewicz Bronisław, ks. kanonik dr. Lenkiewicz Zygmunt Librewski Stanisław, Łuczakowski Konstanty, Próchnicki Franciszek, dr. Radziszewski Bronisław, inspektor szkół średnich, dr. Samolewicz Zygmunt, Skupniewicz Józef, Soleski Józef, Szpilman Józef, dr. Warmski Mieczysław.

Prezes Koła krakowskiego dr. T o m a s z e w s k i wyraził w ciepłych słowach prezesowi i wydziałowi podziękowanie za trudy i dzielne kierowanie sprawami towarzystwa w ubiegłym roku, z wnioskiem, ażeby to podziękowanie Walnego Zgromadzenia w protokóle obrad zapisanem zostało, i zaprosił członków towarzystwa na przyszły walny zjazd do Krakowa. Oklaski były oznaką przyjęcia wniosku i podziękowaniem za zaproszenie.

Krótką przemową, zakończoną słowami „do widzenia za rok w Krakowie“, zamknął czcigodny, wielką sympatyą i szacunkiem otaczany prezes dr. Piętak, VIII walne zgromadzenie.

(Życzymy Towarzystwu jak najpomyślniejszego rozwoju i jak najlepszych rezultatów w pracy około podniesienia szkolnictwa. Chociaż nie wszystkie zabiegi Towarzystwa pożądany odnoszą skutek, poczciwej jego pracy z pewnością nie zabraknie uznania.. *Przyp. Red.*)

Obchód 3 maja w Nowym-Jorku.

Nowy Jork, 7 maja.

Spieszę przesłać wam kilka szczegółów o obchodzie wielkiej rocznicy konstytucyi 3 maja w Ameryce, w szczególności zaś w naszem mieście, sądzę bowiem, że z Chicago, Bostonu i innych miast, gdzie dzień ten obchodzono również bardzo uroczyście, będziecie mieli osobne sprawozdania. Wszystko to będą wieści dla waszych czytelników radosne, bo ten wielki patryotyczny i zaiste imponujący obchód służyć może za dowód, że iskra uczuć szlachetnych tutaj nie wygasła, że wierzymy w naszą przyszłość i zażywając gościnności w tym kraju wolnym, zawsze z miłością i utęsknieniem zwracamy myśli nasze ku biednej uciemiężonej ojczyźnie.

W ogóle dumni jesteśmy z naszej narodowej manifestacyi i nie jestto frazes tylko, gdy powiem, że manifestacya ta rzeczywiście była bardzo życzliwie przez Amerykanów przyjęta. Pomijam naturalnie wrogi nam żywioł — bo krążyły tu nawet pogłoski, że rosyjska bomba miała być rzuconą podczas wieńczenia posągu wolności. Ale o ile miałem sposobność obcować w kole wybitniejszych przedstawicieli tutejszego kierunku politycznego, zwłaszcza z partyi republikańskiej, wszyscy okazują wielką sympatyę i życzliwość dla Polaków, a najwybitniejsze pisma tutejsze w ogóle nader życzliwie odezwały się o naszej patryotycznej manifestacyi; — wszystkie większe dzienniki zamieściły dokładne sprawozdania o uroczystości, niektóre zaś podały nawet portrety wybitniejszych przedstawicieli naszej kolonii i organizatorów manifestacyi, zwłaszcza zaś pięknej pani Kraemer i marszałka pochodu patryotycznego p. Izydora Komobisa w stroju narodowym. Wspomnę także, że „Irlandya“, ta wielka i bogata nowo-jorska reprezentacya, żałowała bardzo, żeśmy jej nie zaprosili do udziału w uroczystości, bo jak się wyraził do mnie jeden z przedstawicieli tej reprezentacyi, Mr. Guire, chociaż różna mowa nas dzieli, jedna wiara i jedne bóle nas łączą.

Uroczysty obchód naszej wielkiej rocznicy narodowej trwał dwa dni: w niedzielę i w poniedziałek. W niedzielę złożono tylko wieńce na pomniku Kościuszki i uwieńczono posąg wolności; zresztą obchód niedzielny miał charakter prawie wyłącznie religijny. Zaraz rano odbyły się nabożeństwa w kościołach Nowego Jorku, Brooklyna, Williamsbridge, Newarku i t. d., na których obecne były delegacye komitetów i asysta wojskowa. Po południu uroczyste nieszpory. Wieczorem dano przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami“ w *Germania Assembly Rooms*. Sztukę tę odegrało towarzystwo „Gwiazda wolności“ pod patronatem ogólnego komitetu, urządzającego obchód. Przedstawienie to odwiedziło tak wiele osób, że trzy wielkie sale *Germania Assembly Rooms* nie mogły wszystkich pomieścić. Dochód znakomity — zysk czysty obracamy na założenie pierwszego domu emigracyjnego, którego tak bardzo potrzeba!

Wieczorem w niedzielę tutejszy kościół polski był wspaniale iluminowany.

Właściwy obchód patryotyczny odbył się dopiero na drugi dzień w poniedziałek, ponieważ zwyczaj tutejszy nie pozwala na tego rodzaju wielkie manifestacyjne obchody w dzień świąteczny.

Od samego rana w poniedziałek dzielnica zamieszkana głównie przez Polaków w okolicy *Rivington-Street, Bowery* aż do *East-River* przybrała uroczysty charakter, i zaraz o godzinie 7 rano cztery kompanie strzelców, z muzyką pieśni narodowych wyruszyły do *City-Hall*, gdzie wręczono kustoszowi gmachu Marcinowi Keyes, piękny trójkolorowy sztandar polski, który wkrótce zabłysnął u szczytu ratusza, a strzelcy wśród radosnych okrzyków rozpoczęli marsz odwrotny.

O godzinie 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo pontyfikalne w polskim kościele św. Stanisława, celebrowane przez biskupa Conroy. Podczas nabożeństwa na kościele powiewały trzy sztandary: polski, papieski i amerykański. Na nabożeństwie obecny był cały komplet delegatów, Towarzystwa kościelne i asysta wojskowa. Po na-

F. M. Dostojewski.

SYLWETKA LITERACKA

przez

Jerzego Brandesa.

Za upoważnieniem autora przełożył

ADOLF TILLES.

7 (Dokończenie).

Znaczącym i prawdziwie bizantyńsko-chrześcijańskim jest ów pogląd Dostojewskiego, który chęć życia i użycia uważa za złą i zgubną. Ideę tę ucieleśnił on mistycznie w trzech braciach Karamazow. Ateista Ivan mówi do swego młodszego brata: „Czy wiesz, że gdybym nawet utracił chęć do życia... mimo to nie pozbawiłbym się życia, żyłbym mimo to wszystko. Przytknąłem do ust zaczarowany puhar, którego nie oddalę, dopóki go zupełnie nie wypróżnię. Już niejeden raz sam siebie zapytywałem, czy istnieje na świecie boleść jaka, która byłaby w stanie przezwyciężyć we mnie to nieugaszone pragnienie życia, tę chęć życia, która jest może zbyt wielką, ale nie przypuszczam, iżby dla mnie przy moich trzydziestu latach podobne istniało cierpienie. Wiem, że tę nienasyconą żądzę życia i użycia potępiają moraliści lub poeci, cierpiący na suchoty lub wieczny katar. I to prawda, że pragnienie życia właściwem jest rodzinie Karamazow: żyć! za jakąkolwiek cenę. Oto moje *credo.* Czy jest w tem coś niskiego?“

Chociaż ta żądza życia dla niego jest czemś złem, nie jest wszelako dla niego cierpienie dobrem bezwzględnem. Dostojewski jest przy całej swojej predylekcyi do mąk i cierpień zbyt miękkim i czułym, zbyt nerwowo i wrażliwie usposobionym, by na widok cierpienia nie odczuwać litości. Litość jest dlań nawet pewnego rodzaju religią, niejednokrotnie kolidującą z jego religijno filozoficznym systemem, z jego chrześcijańską pokorą i wiarą w Boga. Będąc znakomitym dyalektykiem, podnosi straszny protest przeciwko wierze w Boga z powodu cierpień i nieszczęść, doznawanych na tym padole płaczu. Przypomnijmy sobie ten ustęp, gdzie Iwan wylicza owe wyrafinowane okrucieństwa, popełniane względem bezbronnych zwierząt i małych dzieci, jako to: konia, smaganego bez litości po pysku i oczach, siedmioletniej dziewczynki, cierniowemi rózgami chłostanej, pięcioletniej dziewczynki, zamkniętej w mroźną noc zimową w ciemnem, smrodliwem więzieniu i ośmioletniego chłopaka wiejskiego, rozdartego na kawałki przez psy na rozkaz generała. Wszystko to dokonało się za boską wolą — wniosek zaś, jaki autor z tego wszystkiego wyciąga, jest następujący: „Być może, że to wszystko razem należy do harmonijnej całości wszechświata, w każdym jednak razie pogardzam tymi, których jedna łza dziecięca nie jest w stanie poruszyć“.

Młody święty, Alosza, zbija imieniem autora wszystkie te wątpliwości następującemi słowy: „Jest istota, która wszystko przebaczyć może, ponieważ sama niewinną swą krew przelała dla wszystkich i wszystkiego“. Argument ten nie o wiele lepszy od tego, jaki na innem miejscu książki szatan daje Iwanowi w stanie hallucynacyi: „Czyż moglibyśmy doznawać przyjemności, nie zaznawszy cierpień? Wszystko byłoby nieskończoną ceremonią, uroczyście świętą, lecz nieskończenie nudną“.

Z niezwykłym artyzmem rozwinął Dostojewski problemat religijny, który sobie postawił, w głębokim utworze poetyckim: „Wielki inkwizytor“, którego autorem czyni Iwana i dla którego samego już „Bracia Karamazow“ godni są przekładu:

Chrystus powrócił na ziemię. Podczas wielkiego *auto-da-fé* w Sewilli, gdzie tysiące kacerzy pada ofiarą płomieni ku jego czci, objawia się on nagle, krocząc zwolna, z właściwą sobie powagą koło płomiennego stosu. Wszyscy go poznają, tłum ciśnie się do niego; on ich błogosławi. Wtedy wielki inkwizytor, starzec 90-letni, rozkazuje go ująć, okuć w kajdany i rzucić do więziennej celi skazańców, gdzie go nocną odwiedza porą. Utwór składa się z dyalogu pomiędzy w. inkwizytorem a Chrystusem, albo raczej z dłuższego, nie przerywanego przez nikogo monologu pierwszego, w którym kardynał stara się przekonać Zbawiciela, jak niesprawiedliwie sobie postąpił, powracając na ziemię, i obwieszcza mu stanowcze postanowienie spalenia go nazajutrz, jako zwykłego kacerza. W. inkwizytor wyłuszcza Chrystusowi, jakich błędów, zwłaszcza politycznych, dopuścił się w swoiem ziemskiem życiu. Najważniejszym błędem miał być ten, że wbrew wezwaniu kusiciela, by kamienie w chleb zamieniał, objawił się ludziom z próżnemi rękoma; przez co umożebnił swoim wrogom skupienie się koło hasła: „Daj im pierwej chleba, gdy chcesz, by byli dobrymi“. „My, powiada kardynał, dajemy im chleba. My umiemy kłamać, a mówimy to wszystko pod Twoim płaszczykiem; i skończyła się rzecz cała na tem, że sami nam teraz oddają swoją wolność, składając ją kornie u stóp naszych, prosząc nas o łańcuchy i — chleb. Trzy są bowiem na ziemi potęgi, zdolne słaby w gruncie rzeczy, ród człowieczy utrzymać w karbach: to jest cud, misteryum i powaga. A Tyś wzgardził temi siłami, obwieszczając im wolność, którą należało właśnie ukrócić, i miłość za pomocą której nie można rządzić ludźmi. „Dlatego okazała się konieczna potrzeba poprawienia Twego dzieła,“ poprawienia go przez potęgę Rzymu i miecz Cezara i unieszczęśliwienie kilku set tysięcy postępowych ludzi na rzecz nieświadomych milionów. J u t r o rozkażę Cię spalić, *dixi.*“

Chrystus nie odpowiada ani słowa, osłupiałym wzrokiem spoglądając w jego oczy, poczem zwolna zbliżywszy twarz swoją do jego twarzy, składa na jego bezkrwistych ustach pocałunek. Drżenie ogarnia starca, otwiera celę i rzecze: „Idź drogą swoją, a nie wracaj więcej nigdy, nigdy, nigdy!“

Poetyczny ten utwór, jako zawierający ateistyczną tendencyę, doznaje w samej powieści potępienia, ale sama jego kompozycya okazuje, z jaką powagą i z jaką wielostronnością Dostojewski badał najróżnorodniejsze kwestye.

Epoka 1871—1881 r. była najspokojniejszą w życiu Dostojewskiego. Ożenił się w tym czasie po raz wtóry, co się wielce przyczyniło do podniesienia jego stanu majątkowego. Blaskiem swej sławy zaćmił tych wszystkich pisarzy, co początkowo mu dorównywali; zwłaszcza zaś zbladła zupełnie obok niego sława Pisemskiego. Ale zaćmił on i Turgeniewa, który tak długo za większego odeń uchodził. Kiedy w r. 1880 odbyła się w Moskwie, z okazyi odsłonięcia pomnika Puszkina, literacko-narodowa uroczystość, podczas której najwięksi przemawiali poeci, wywołał Turgeniew swoją mową zapał i powszechne uznanie, Dostojewski zaś zachwyt i nawet szlochanie, a kiedy ją skończył, obnoszono go w tryumfie wokoło.

W miesięczniku swoim „Pamiętnik literata,“ głosił on wiarę w Rosyę, jako obowiązek, napadając z równą goryczą na rosyjską inteligencyę, jak na zachodnio-europejską kulturę, która dla niego była równoznaczną z Sodomą i Gomorą. Z czasem stał się największym, najpopularniejszym poetą w Rosyi. Smutek i żałoba, jaką wzbudził jego zgon, były powszechne; 40.000 ludzi towarzyszyło jego trumnie. Studenci rosyjscy wystosowali wtedy do jego owdowiałej żony otwarty list, w którym między innemi czytamy:

„Nigdy nie będą zapomniane ideały Dostojewskiego; z pokolenia na pokolenie będą przechodziły, jako droga spuścizna po naszym wielkim, ukochanym mistrzu. Jego pamięć nigdy nie wygaśnie w sercach rosyjskiej młodzieży, i jak my go kochamy, tak będziemy uczyć dzieci nasze, by czciły i kochały męża, którego teraz tak gorzko i niepocieszeni opłakujemy. Dostojewski będzie nam zawsze przyświecał w krwawej walce o byt, zawsze będziemy o nim pamiętali, jako o tym, który dowiódł, że można czystą duszę zachować nieskalaną w każdej pozycyi życiowej i przy wszelkich warunkach.“

K O N I E C.

bożeństwie biskup z duchowieństwem zasiadł przed ołtarzem, i przemówił do duchowieństwa generał Mc. Dowel po angielsku: — jest to wnuk owego sławnego bohatera amerykańskiego, którego Kościuszko swym orderem dekorował. Następnie hr. Wodzicki po polsku wyraził podziękowanie proboszczowi Nowego Jorku i duchowieństwu, które asystowało przy nabożeństwie. Biskup zaś udzielił błogosławieństwa komitetowi obchodu.

Główną część obchodu stanowił wielki pochód patryotyczny, który wypadł istotnie wspaniale i imponująco, a uczestniczyło w nim około 10.000 ludzi; dość powiedzieć, że kiedy orszak defilował przed sztandarem polskim na *City-Hall*, koniec tegoż orszaku zaledwie wyruszał z *Rivington Street* przez *Bowery*, *Chattam Square* i *Park Row* — jest to odległość około dwóch mil angielskich!

Podstawę i tło tego imponującego pochodu stanowiły cztery alegoryczne wozy tryumfalne, przedstawiające cztery żywe obrazy, a mianowicie:

1) Polska w kajdanach. Polonia z wieńcem cierniowym na głowie — ręce okute; Ruś i Litwa tulą się około niej; po bokach Austryak, Moskal i Prusak z najeżonemi bagnetami.

2) Polska wolna, w blasku chwały i bogactwa, z alegorycznymi postaciami Francyi i Szwajcaryi.

3) Wygnańcy na Syberyi. Więzień przykuty do taczek, umierający; po bokach niewiasty z niemowlętami i żołdak z bagnetem.

4) Karpaccy górale.

Aby wam dać pojęcie, jak wielkim, wspaniałym i imponującym był ten pochód, przesyłam wam urzędowy program i porządek pochodu, według którego ściśle odbyła się ta manifestacya patryotyczna. (Porządek pochodu podajemy niżej. *Przyp. Red.*)

Około godziny piątej po południu prezes rady miejskiej Arnold z kilku aldermanami przyjął pochód z kolumnady ratusza, a wkrótce potem nadjechał powóz biskupa i biskup błogosławił sztandary polskie. Następnie pochód udał się powoli przez *Union-Square* do *Washington-Square*, gdzie przy pomniku Waszyngtona wypowiedziano mowy po polsku i po angielsku. Wreszcie pochód wyruszył ku *Cooper-Institute*, gdzie odbyło się wieczorne zebranie patryotyczne, na które przybyło przeszło 5000 osób.

Cooper-Institute, poświęcony zwykle nauce, tym razem wyglądał bardzo po wojskowemu, kiedy mnóstwo Polaków w uniformach wojskowych zajęło wielką salę instytutu; obok tego stroje narodowe, proste sukmany chłopskie, piękne toalety dam i czarne tużurki lub fraki. Nad drzwiami iluminowany napis: „Konstytucya 3 maja 1791—1891“, a w głębi sali sztandary w barwach polskich i amerykańskich, oraz godła rozmaitych stowarzyszeń i korporacyj.

Punkt o godzinie 8 pan Kucharski otworzył zgromadzenie i przedstawił hr. Piotra Wodzickiego, jako pierwszego mowcę i przewodniczącego. Przyjęto go grzmotem oklasków. Hr. Wodzicki w mowie swej wspomniał o wielkiem znaczeniu dnia tego dla Polaków, jako narodu, i odczytał w końcu rezolucye po polsku, po angielsku i po niemiecku, w których wyrażono Stanom Zjednoczonym wdzięczność Polaków za okazaną im gościnność i uznano uroczyście tę wspaniałą manifestacyę narodową za „protest przeciwko największej zbrodni historycznej — przeciwko rozbiorowi Polski i uciemiężeniu jej mieszkańców“.

Po hr. Wodzickim przemawiał po angielsku generał Mc Dowell, o którym wyżej wspomniałem, a który brał udział w uroczystości, jako reprezentant amerykańskiego kongresu. Potem orkiestra grała hymny polskie, potem mowa ks. Bronikowskiego. A następnie odczytano listy: byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Clevelanda, arcybiskupa Jana Ireland, kardynała Gibbona, gubernatora Hilla, prywatnego sekretarza prezydenta Harrisona, majora Granta i majora Chapina z Brooklynu — wszyscy usprawiedliwiali swą nieobecność, żałując, iż nie mogą uczestniczyć osobiście w obchodzie. Arcybiskup Corrigan przysłał zgromadzeniu pisemne błogosławieństwo, które p. Kraemer przetłomaczyła na prędce na język polski.

Pan Kontski odegrał na fortepianie „Przebudzenie się lwa“ i kilka pieśni narodowych, które przyjęto frenetycznemi oklaskami; poczem pułkownik Weber, komisarz emigracyjny, przemawiał po angielsku. „Jam dziecko Buffalo — mówił p. Weber — w mieście tem jest przeszło 50.000 Polaków, i tam się ich kochać i szanować nauczyłem — za ich zdolność, za ich cnoty obywatelskie“ — potem mówił o działalności Polaków w Ameryce, o ich wpływie na ludność, z którą się stykają.

Z kolei zabrała głos pani Teofila Kraemer, jedna z najpiękniejszych, a zarazem najdzielniejszych kobiet tutejszej kolonii polskiej — jej mowę, wypowiedzianą z zapałem i energią, kilkakrotnie przerywano nieustającemi oklaskami. Mówiła po angielsku i między innemi odezwała się w te słowa:

„Serce moje i miłość moja podzielone między moją ukochaną ojczyznę i ten kraj mego wyboru, w którym znalazłam szczęście. Moje najgłębsze uczucia należą do Polaków, do tego ludu polskiego, uciśnionego pod jarzmem tyranów i krwią zbroczonego. Mojem najgorętszem pragnieniem jest ujrzeć jeszcze kiedyś Polskę wolną. Ale dumną jestem z tego, że jestem żoną wolnego, niezależnego amerykańskiego obywatela i wielkim jest mój podziw i uwielbienie dla tego sławnego kraju, dla jego wolnych i postępowych urządzeń, i wdzięczną mu jestem za tę gościnność, żadnej nie znającą różnicy, której i my, biedni wygnańcy, doznajemy. A kiedy widzę naszego, chwałą dziejową okrytego, białego orła — dzisiaj niestety zranionego i krwią zbroczonego — pod opiekuńczą osłoną tego sławnego sztandaru wolności — natenczas serce moje przepełnia się radosną wdzięcznością; natenczas, drodzy rodacy, uwielbiajmy z wdzięcznością nową ojczyznę za te schroniska pod błękitnem niebem Nowego Świata, w których tyrania i ucisk nieznane, a w których setki tysięcy biednych Polaków zażywa wolności wyznaniowej i obywatelskiej“.

Dalej mówiła pani Kraemerowa o niezmiernym ucisku, jakiego doznają Polacy we własnym kraju rodzinnym, o prześladowaniu języka polskiego i katolicyzmu; a następnie przypomniała znaczenie konstytucyi 3 maja, która miała ożywić Polskę nowym duchem wolności obywatelskiej, i zakończyła temi słowy:

„O gdyby orzeł polski przebudził się raz jeszcze ze swego twardego snu. O gdyby Polska była znowu wolną, jakże chętnie odpłacilibyśmy za doznaną u was gościnność. Kiedy dzień ten upragniony zaświta, pokażemy wówczas, że jesteśmy godnymi potomkami Kościuszki i Pułaskiego.“

Inne mowy, jakoteż produkcye wokalne i instrumentalne, zyskały również żywy poklask publiczności. A wszystko razem, cała ta imponująca manifestacya patryotyczna żywą radością napełniła serca nasze, bo wszystko to tutaj, na obczyźnie, wzmacnia i krzepi ducha, wlewa nadzieję w nasze serca, i wobec świata całego daje świadectwo, że żyjemy i żyć chcemy, że protestujemy przeciwko niewoli i uciskowi a ożywiając w pamięci tę wielką chwilę naszych dziejów, przypomina światu, czem Polska mogła była być, czem będzie jeszcze kiedyś!...

Pozwalam sobie wreszcie wyrazić na tem miejscu w imieniu kolonii polskiej szczególniejsze uznanie i wdzięczność: pani Kraemerowej i p. Piotrowi Wodzickiemu za gorliwe zajęcie się urządzeniem obchodu i za ich ofiarność na ten cel wzniosły, jak również pp. Naglowi, Toporowi i Kornobisowi i w ogóle całemu komitetowi i wszystkim osobom, które dopomogły do urządzenia obchodu

Porządek pochodu w dniu 4 maja 1891 r.

Dywizya I. Główny marszałek, Teodor Kornobis, adjutant, Jan Domagalski. 1 Sztab złożony z wojska polskiego różnej broni. 2. Powóz z portretem śp. Małachowskiego, marszałka sejmu z roku 1791. 3. Muzyka. 4. Batalion Wolnych Polskich Strzelców. 5. Pojazdy Mayora miasta, ojców miasta i wybitnych urzędników. 6. Pojazd z dekoracyą do pomnika Washingtona. 7 Pojazdy przewielebnych księży. Pojazdy komitetu głównego. Weterani z powstań. 7. Kosynierzy z r. 1831. Tow. „Gwiazda Wolności.“ 9. Tow. „Trzeci Maj“ w powozach.

Dywizya II. Wóz. „Polska w kajdanach“. 1. Marszałek. 2. Muzyka. 3. Legion Wol. Pol. Krakusów. 4. Tow. Br. Pomocy „Kościuszko“ (New-York). 5. Tow. Zjednoczonych Polaków (New-York). 6. Towarz. dramatyczne (Brooklyn). 7. Tow. Biały Orzeł (Brooklyn). 8. Muzyka. 9. Tow. „Harmonia“ (New-York). 10. Tow. „Kolonia“ (New-York). 11. I. Tow. Spiewu (Brooklyn). 12. Klub niezależny (New-York.)

Dywizya III. Wóz. „Karpaccy Górale.“ 1. Marszałek ob. Ombach. 2. Muzyka. 3. Czwarty oddział Krakusów. 4 Tow. Jana III Sobieskiego z Newarku. Wszystkie towarzystwa z Newarku należą do tej dywizyi według porządku ułożonego przez marszałka dywizyi Newarku.

Dywizya IV. Wóz. „Sybir“. Marszałek ob. Stanisław Dybczyńzki. 2. Muzyka. 3. Tow. Bratniej Pomocy (Brooklyn). 4. Tow. św. Wojciecha (Brooklyn). 5. Tow. św. Kazimierza (Brooklyn) 6. Tow. św. Józefa (Brooklyn). 7. Towarzystwo Jana III Sobieskiego (Greenpoint). 8. Tow. Chorągiew Polska (Brooklyn).

Dywizya V. Wóz. „Nadzieje Polski.“ 1. Marszałek. 2. Muzyka. 3. Tow. Im. Mickiewicza z Jersey City. 4. Tow. Bosaka Hauke z Jersey City. 5. Tow. Dramatyczne z Jersey City. 6. Tow. Zgoda z Paterson, N. J. 7. Tow. Jan III Sobieski z Paterson, N. J. 8. Tow. księcia Poniatowskiego z Passaic.

Dywizya VI. 1. Marszałek. 2. Muzyka. 3. Pułk Ułanów. 4. Towarzystwo św. Stanisława 5 Tow. św. Kazimierza. 6. Tow. św. Józefa. 7. Tow. św. Alojzego. 8. Miejsce dla Słowian i Czechów. 9. Kosynierzy z 1848 r (Brooklyn) Wreszcie prywatne pojazdy.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń, 21 maja.

Komisya budżetowa na wczorajszem posiedzeniu rozpoczęła obrady nad budżetem ministerstwa oświaty. Przy tytule zarząd centralny p. Herold skarży się, że polityka rządu nie jest zbyt przychylną dla czeskiego stronnictwa, tłomaczy się to tem, że w najwyższych władzach żywioł czeski nader słabo jest reprezentowanym. Na 41 urzędników ministerstwa jest tylko czterech Czechów. Mowca skarży się dalej, że ministerstwo z podwładnemi władzami szkolnemi i gronami nauczycielskiemi w Czechach koresponduje wyłącznie w języku niemieckim, oraz że wskutek zapatrywań władz przełożonych, nauczycielstwo jest niemal zupełnie wykluczonem z życia obywatelskiego. Mowca omawia w końcu reformę ustaw szkolnych w duchu rozszerzenia autonomii i zapytuje ministra czy zamierza działać w tym kierunku.

W tym samym duchu przemawia p. Kainzl, a polemizują z nimi dr. Schaup i dr. Russ. Zabiera głos minister Gautsch i wyjaśnia, że w ministerstwie oświaty ośmiu urzędników umie po czesku i liczba ta zupełnie wystarcza Przy obsadzaniu posad w ministeryum rozstrzygać mogą tylko względy na potrzeby służby i uzdolnienie, a nie narodowość. Na zmianę języka w korespondencyi ministerstwa z podwładnemi władzami minister zgodzić się nie może i trzymać się będzie dotychczasowej praktyki. Co do reformy ustawodastwa szkolnego, minister oświadczył, że na pytanie p. Herolda w obecnych stosunkach nie może odpowiedzieć.

Po przemówieniach pp. Herolda i Kainzla zabrał głos p. Romańczuk, który podnosi, że oprócz chwilowo powołanego do ministerstwa profesora gimnazyalnego, nie ma w ministerstwie ani jednego urzędnika, który umiałby po rusku. Zachodzi tego tem większa potrzeba, że szczególne stosunki ruskie tak w ogóle jak i co do szkolnictwa mało są znane. Do ministerstwa nadchodziły już ruskie podania, z któremi nie umiano sobie poradzić z powodu nieznajomości stosunków ruskich.

P. Piniński uważa za konieczne, aby w ministeryum urzędnicy znali właściwości każdego kraju i potrzeby każdej narodowości i kierowali się bezstronnością. Na uwagi posła Romańczuka odpowiada mowca, że ani urzędnikom ministerstwa, powołanym z Galicyi, ani galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej nie mogą Rusini zarzucić nieprzychylności dla siebie. W końcu p. Piniński oświadcza, że posłowie polscy z zasady są za rozszerzeniem autonomii krajów na polu ustawodastwa szkolnego, nie uważają jednak obecnej chwili za odpowiednią do poruszenia kwestyi reformy tego ustawodastwa. Po przemówieniu tem przyjęto wymieniony tytuł budżetu.

Przy następnym tytule „nadzór szkolny“ referent pos. Piniński wykazuje, że w Galicyi liczba inspektorów szkolnych jest bezwarunkowo za małą i wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, o polepszenie doli inspektorów szkolnych szczególniej w krajach, w których okręgi szkolne są większe. Pos. Lupul domaga się powiększenia liczby inspektorów szkolnych na Bukowinie.

Pos. Gniewosz omawia rewizye i dochodzenia, zarządzone u wielu uczniów gimnazyalnych w Galicyi, z powodu mniemanych agitacyj socyalistycznych i politycznych. Takie sprawy powinni załatwiać dyrektorowie szkół i grona nauczycieskie, a nie sądy i władze policyjne. Rzeczywiste niebezpieczeństwo nie może państwu grozić ze strony kilku wyrostków, a takie aresztowania tworzą tylko męczenników.

Pos. Herold uskarża się znowu na stosunki w Czechach, a pos. Russ domaga się, aby okręgowych inspektorów szkolnych powoływano z pośród nauczycieli ludowych.

Minister Gautsch przyrzeka wypełnić życzenia referenta, co do Galicyi o ile możności, a o stan w Bukowinie zapytać krajową Radę szkolną. Na przemówienie pos. Gniewosza odpowiada minister, że dopiero dochodzenia wykażą, czy ma się do czynienia jedynie z młodzieńczemi wybrykami.

Mowca podnosi, że czynności inspektorów nie można oceniać jedynie według liczby szkół i klas, ale uwzględnić należy wszystkie okoliczności. W drugiem swojem przemówieniu wyjaśnia wreszcie minister, że obecnie na inspektorów powoływani bywają nauczyciele ludowi.

W końcu dyskusyi przemawia pos. Rutowski, poruszając ponownie sprawę rewizyj i uwięzień studentów w Galicyi Po czem komisya przyjmuje powyższy tytuł i proponowaną rezolucyę. Następnie komisya załatwia tytuły: „muzeum dla sztuki i przemysłu“ i „subwencya dla technologicznego muzeum przemysłowego w Wiedniu“.

Przy tytule „centralna komisya statystyczna,“ p. Neuwirth podnosi, że Austrya na komisyę tę łoży bardzo mało i skarży się, że publikacye tej komisyi nie mogą się rozszerzać z powodu ich wysokiej ceny. Dr. Kainzl wytyka, że w pracach komisyi nie uwzględniono wcale różnic narodowościowych, a p. Herold gani, że przy ostatnim spisie ludności za podstawę przyjęto mowę towarzyską zamiast mowy ojczystej. Po dłuższej dyskusyi komisya przyjmuje ten tytuł i załatwia w końcu bez dyskusyi tytuły: „państwowy zakład geologiczny,“ „centralny zakład dla meteorologii i magnetyzmu ziemi“ i „austryacka komisya i biuro wymiaru stopnia geograficznego.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 maja.

Sprawa traktatu cłowo-handlowego między Niemcami a Austro-Węgrami i sprawa zniżenia ceł zbożowych, związana z tamtą bezpośrednio, odzywa się jeszcze ciągle w łamach dzienników niemieckich, szczególnie tych, które są przeciwne zniżeniu. Najwytrwalej przeciw zniżeniu rozpisuje się *Kreuz Ztg.*, twierdzi ona, że ks. Bismark nie wyrzekł się bynajmniej swej zapowiedzianej opozycyi przeciw traktatowi austro-węgierskiemu i wzywa stronnictwo konserwatywne do energicznej agitacyi niby to w myśl zapatrywań Bismarka. Przeciwnie za zniżeniem ceł zbożowych oświadczają się klerykalne *Hist. pol. Blätter*, twierdząc, że Windthorst i Schorlemer, przewodnicy stronnictwa środkowego, byli zawsze przeciwnikami ceł zbożowych, aby nie podnieść cen chleba dla ludności ubogiej. Również dziennik *Post* pogodził się z postanowieniem zniżenia ceł zbożowych i zapowiada, że rolnicy powinni zawczasu przygotować się na to zniżenie, bo ono nastąpi już na wiosnę przyszłego roku.

Niewiadomo, czy na podstawie prawdziwych informacyj, czy tylko dlatego, aby wzniecić większe obawy u rolników, pisze *Kreuz. Ztg.*, że wkrótce rozpoczną się także rokowania między Niemcami a Rosyą. Szuwałow, będąc w Petersburgu, przedłożył tam ofertę Niemiec, która ze strony Rosyi była życzliwie przyjęta. Według tej oferty nie chodzi o zawarcie właściwego traktatu cłowo-handlowego, lecz tylko o drobne ustępstwa. Niemcy przyznają Rosyi takie samo zniżenie ceł zbożowych, jakie jest przyznane Austro-Węgrom.

Zakończenie wielkiego bezrobocia belgijskiego.

Prawdopodobnie jeszcze w przeciągu bieżącego tygodnia zapanuje w królestwie belgijskiem zupełny spokój, tysiące rąk rozpoczną na nowo pracę dzięki jednogłośnej prawie uchwale sekcyi centralnej Izby belgijskiej, która onegdaj oświadczyła się stanowczo za zasadą rewizyi konstytucyi. Większość sekcyi ma przekonanie, że rewizya musi być zastosowaną do warunków, postawionych w różnorodnych rezolucyach, które przyjęła sekcya centralna. Po powzięciu powyższej uchwały sekcya odroczyła się na czas nieograniczony celem dania czasu swemu sprawozdawcy do wygotowania referatu, z jakim wystąpi wobec Izby deputowanych. Uchwała sekcyi centralnej wywarła natychmiastowy wpływ na sprawę bezrobocia. Zgromadzenie rady generalnej stronnictwa robotniczego i związku górników, dowiedziawszy się o rezultacie głosowania sekcyi centrum, uchwaliło, że w przeciągu dwóch dni (t. j. wczoraj i dzisiaj) w całym kraju napowrót praca będzie podjętą

W Leodyum (Liège) wczoraj we wszystkich prawie kopalniach robotnicy rozpoczęli pracę.

Wczoraj rano podjęło także pracę na nowo około 800 robotników w miejscowościach: Chatelet, Fleurus, Jumet i Gilly. W Charleroi wstrzymuje się jeszcze od pracy 29 000 robotników. Jest jednak nadzieja, że w tym jeszcze tygodniu rozpoczną pracę.

Z Belgradu.

O wydaleniu Natalii rozmawiał korespondent dziennika *Pester Lloyd* z ministrem spraw wewnętrznych z p. Gjają. Z opowiadania ministra pokazuje się że rząd uczynił wszystko, co mógł aby Natalię skłonić do dobrowolnego wyjazdu; zaproponował jej odjazd z zamku królewskiego po pożegnaniu się z synem wśród honorów królewskich, ale ona na nic nie chciała się zgodzić i oświadczyła wyraźnie, że tylko gwałtem da się wywieść. Prefekt, któremu polecono wykonanie rozkazu o wydaleniu, znany z braku energii, zwlekał to wykonanie, a tymczasem ludność miasta dowiedziała się, że Natalia ma być wywieziona, i zbiegła się licznie, aby temu wywiezieniu przeszkodzić. Że rząd starał się uniknąć starcia zbrojnego między wojskiem a ludnością, pokazuje się z tego, że wojsko wstrzymywało się do ostatniej chwili od użycia broni, a nawet w samem starciu okazało wiele zaparcia. Podczas gdy z ludności padły tylko dwie osoby, jedna jest ciężko ranna, a pięć lekko, wojsko ma bardzo wielu rannych, a mianowicie 26 żandarmów, 11 jeźdźców i 3 oficerów.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 21 maja.)

Przewodniczący wice-prezydent p. Józef Friedlein. Po odczytaniu nadesłanych do Rady pism udzieliła Rada urlopy na trzy miesiące pp. r. m. Knausowi i Baranowskiemu.

Imieniem komisyi sanitarnej jako sprawę naglącą przedłożył r. m. dr. Obaliński wniosek o wysłanie na koszt miasta na kongres hygieny i demografii, w sierpniu b. r. odbyć się mający w Londynie, — pp. fizyka miejskiego dr. Buszka i dyrektora budownictwa Niedziałkowskiego. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. Gwiazdomorski, dr. Boroński, dr. Kohn, Pawlikowski, dr. Propper, dr. Jordan, dr. St. Paszkowski, dr. Horowitz i Rotter, Rada nie przychyliła się do żądania komisyi i nie będzie wysyłać delegatów do Londynu.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi ekonomicznej przedłożył sekr. magistratu p. Skrzyniarz wniosek o zatwierdzenie oferty na dostawę nafty dla miasta po cenie 17 złr. za 100 klgr. bez beczki. Dostawcą będzie p. Jan Godzik zastępca Jakóba Aleksandrowicza, właściciela rafineryi w Gorlicach. Wniosek Rada zatwierdziła.

Imieniem komisyi sanitarnej po obszernem umotywowaniu r. m. dr Obaliński przedłożył wniosek następujący. Rada miasta uchwali:

1) W Krakowie ma być urządzoną stacya ratunkowa. 2) Stacya ratunkowa umieszczoną będzie w koszarach straży pożarnej i na ten cel przeznacza się pokój na parterze, dotychczas jako kanceiarya naczelnika straży używany. 3) Urządzeniem stacyi ratunkowej zajmie się radca m. dr. Obaliński. 4) Tymczasowy regulamin stacyi ratunkowej wydany będzie przez prezydenta miasta w porozumieniu z p. radcą m. dr. Obalińskim. 5) Na wydatki stacyi ratunkowej udziela się kredyt w jednorazowej kwocie 300 złr. 6) Rada miasta przyjmuje przez wiedeńskie ochotnicze towarzystwo ratunkowe ofiarowane przybory w wartości około 4000 złr. i wyrazi za ten dar podziękowanie. 7) Rada miasta poleca p. radcy m. dr. Obalińskiemu przedstawienie wniosku o założeniu w Krakowie ochotniczego towarzystwa ratunkowego. Po wyjaśnieniach, udzielonych przez referenta r. m. Hajdukiewiczowi, wniosek Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi ekonomicznej p. Skrzyniarz przedłożył wniosek o ustąpienie towarzystwu wyścigów konnych części gruntów z parku dr. Jordana w zamian za znacznie większe przestrzenie gruntu na błoniach temuż parkowi przez Towarzystwo oddawane. Park oddaje mianowicie 1 mórg 1160 sążni kwadr. a otrzymuje 4 morgi i 250 sążni kw. — i drugi wniosek co do przyjęcia przez gminę ugody, zawartej pomiędzy dr. Jordanem a Tow. wyścigowem, które obowiązuje się w ciągu lat 10 na cele parku płacić po 500 złr. rocznie. Oba wnioski Rada uchwaliła.

Tenże referent przedkłada dalej wniosek o udzielenie kwoty 1.500 złr. na nabycie dla straży ogniowej przyrządów ratunkowych i zabezpieczających ratujących przy pożarach w piwnicach. Uchwalono.

Dalsze wnioski, imieniem sekcyi ekonomicznej przez tegoż referenta przedłożone, mianowicie co do oddania zarządowi Muzeum narodowego dwóch ubikacyj w Sukiennicach i co do kredytu dodatkowego w kwocie 870 złr. na obrok i paszę dla koni straży ogniowej miejskiej uchwaliła Rada bez dyskusyi.

Imieniem sekcyi skarbowej sekr. mag p. Felkel przedłożył wniosek o zezwolenie na uregulowanie hipoteki domu Nr. 23 dział V w mieście, własność pp. Guzków. Uchwalono.

Imieniem sekcyi szkolnej naczelnik p. Umiński zażądał kredytu dodatkowego 6.086 złr. na uzupełnienie prestacyi, przypadających funduszowi szkolnemu okręgowemu za lata 1889 i 1890. Uchwalono.

R. m. Rotter imieniem tejże sekcyi wniósł, aby Rada udzieliła zapomogę w kwocie 500 złr. dla tutejszej szkoły zręczności. Kwota ta nie została wstawioną w budżet tylko wskutek nieuwagi ze strony magistratu. Wniosek uchwalono.

Imieniem sekcyi ekonomicznej p. Skrzyniarz przedłożył wniosek o zakupienie od Wydziału krajowego za 239 złr. przedmiotów dekoracyjnych, sprawionych na uroczystość sprowadzenia zwłok Mickiewicza. Uchwalono.

Imieniem sekcyi prawniczej r. m. Pieniążek wniósł:

Nad podaniem cechu szewskiego, żądającem od gminy wybudowania 84 jatek w miejscu dogodnem i oddania ich na własność tegoż cechu, rzekomo tytułem odszkodowania za zburzone jatki szewskie przy dawnych Sukiennicach — jako nieuzasadnionem — przechodzi się do porządku dziennego. Uchwalono.

Imieniem sekcyi V sekretarz magistratu p. Goliński przedstawił szereg wniosków o udzielenie przyjęcia do gminy następującym osobom: Natalii Korabiewskiej, poddanej rosyjskiej, księdzu Eugeniuszowi Lecheralier, urzędnikowi krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, Maksymilianowi Franciszkowi Spławińskiemu, Antoniemu Krasuskiemu i Kazimierzowi Aleksandrowi Zaleskiemu, dalej Esterze z Susserów Herschf Finkel i właścicielowi zakładu fryzyerskiego Tadeuszowi Wyskidzie. Podanie Franciszka Kusińskiego piekarza załatwiono odmownie, wszystkim innym udzieliła Rada przyjęcia do gminy, pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego. Po uchwaleniu tych wniosków wyczerpany został cały porządek dzienny posiedzenia. Przewodniczący zarządził jeszcze posiedzenie poufne przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

Kraków, 22 maja.

Rada miejska na odbytem wczoraj poufnem posiedzeniu uchwaliła oddać część robót żelaznych przy budowie gmachu nowego teatru majstrowi tutejszemu p. Kosobuckiemu.

Wynik wyboru posła do Rady państwa z okręgu Jarosław-Cieszanów jest następujący: Kandydat polski, hr. Władysław Koziebrodzki otrzymał ogółem głosów 250, kandydat komitetu ruskiego, sędzia Włodzimierz Mandyczewski głosów 126. Wybrany więc został posłem Władysław hr. Koziebrodzki.

Karol Brzozowski, jeden z najznakomitszych poetów naszych, autor „Nocy strzelców“, „Parku Ałłaha“, „Lwa ognistego“, dramatu „Malek“ i t. d., przybył do Krakowa z Drohowyża, gdzie zajmuje skromną posadę przy tamtejszym zakładzie.

Zamieściwszy w wczorajszym feletonie zakończenie sprawozdania p. A. Piotrowskiego z wystawy berlińskiej, oświadczamy powtórnie, że pozostawiamy znakomitemu artyście wyłączną odpowiedzialność za wyrażone w tychże poglądy, z któremi w wielu punktach zgodzić się nam niepodobna. — Przedewszystkiem zaś odpieramy stanowczo wycieczkę jego w nrze 114, wymierzoną przeciw naszemu Towarzystwu przyjaciół sztuk pięknych, w którego dyrekcyi p. Piotrowski do niedawna zasiadał. Pomimo „kolosalnej zarozumiałości“, o którą p. Piotrowski swoich byłych kolegów pomawia, utrzymał się był w dyrekcyi wniosek jego, aby Towarzystwo zamiast oleodruków rozdawało członkom swoim albumy na premium. Rezultat tego postanowienia był jednak wielce ujemny i pociągnął był za sobą znaczne obniżenie się liczby akcyonaryuszów. Idąc dalej drogą wskazaną przez p. Piotrowskiego, doszłoby Towarzystwo do zupełnego rozkładu, a wówczas „święte posłannictwo“ dla członków dyrekcyi polegałoby na tem, aby za przykładem p. Piotrowskiego usunąć się od „szafowania pieniędzmi“, którychby w kasie już nie stało. Usunąć się? nic łatwiejszego! Dla dyrekcyi może to jednak być pociechą wobec ataków znakomitego artysty, że ani ogół akcyonoryuszów nie podziela jego zapatrywań, ani ogół artystów polskich — a są między nimi z pośród znakomitych i najznakomitsi. Nie podzielał jego zapatrywań nawet założony przez niego „Klub malarzy i rzeźbiarzy“, z którego się p. Piotrowski także — usunął.

Uczczenie ś. p. Maur. Fiericha. Z grona uczniów zmarłego przed dwoma laty profesora Maurycego Fiericha wyszła myśl, aby przyprowadzić do skutku uczczenie tego znakomitego uczonego i profesora. Zawiązał się też w tym celu komitet, do którego weszło — obok młodzieży akademickiej — kilku kolegów i przyjaciół zmarłego. Komitet ten postanowił zamówić u jednego ze znajomych portrecistów krakowskich Fr. Machniewicza portret ś. p. Maurycego Fiericha, w tym celu, aby go następnie w jednej z sal uniwersyteckich zawiesić i w ten sposób pozostawić dla następnych pokoleń trwałą pamiątkę po przedwcześnie zgasłym uczonym. Myśl takiego uczczenia przyjętą została bardzo życzliwie. W celu pokrycia kosztów, jakie odtworzenie portretu pociąga, postanowił komitet odezwać się do wszystkich przyjaciół, kolegów i uczniów ś. p. Maurycego Fiericha, nie wątpiąc, że każdy z nich zechce przyczynić się choćby i drobną składką do złożenia hołdu zasługom i pamięci zmarłego. Z powodu że liczba przyjaciół i uczniów jego zbyt jest wielka, aby można każdego z osobna o tem zawiadamiać, proszeni jesteśmy o doniesienie, iż składki przyjmuje przewodniczący komitetu adwokat krajowy dr. Michał Koy (ul. św. Jana Nr. 1 II p.), na ręce którego uprasza się je nadsyłać. Odsłonięcie portretu ma się odbyć z końcem czerwca bież. roku, równocześnie z obchodem 40 rocznicy istnienia bibl. prawn., której ś p. Maurycy Fierich był długoletnim kuratorem, dlatego też komitet dołącza gorącą prośbę o najspieszniejsze nadsyłanie składek.

Magistrat wznowił przypomnienie rozporządzeń swoich co do zlewania ulic i chodników i wzywa właścicieli domów, aby dopilnowali stróżów co do ścisłego i codziennego pełnienia tych obowiązków pod zagrożeniem kar do 100 złr.

Wykaz przedmiotów zgubionych w Krakowie w czasie od 1 do 30 kwietnia b. r., a złożonych w wydziale III magistratu, przeglądać można w biurze Administracyi naszego pisma w godzinach urzędowania.

Zniżenie ceny jazdy dla pielgrzymów do Kalwaryi. Z powodu pielgrzymek, odbywanych do Kalwaryi w czasie od 28 do 31 maja b. r., wydawane będą od dnia 27 włącznie do 31 t. m. na wszystkich stacyach linii Cieszyn-Kalwarya Zebrzydowska, również na stacyi Dziedzice, bilety po cenach znacznie zniżonych na jazdę do i z Kalwaryi Zebrzydowskiej, również na jazdę tam i napowrót. Bliższe szczegóły obejmują obwieszczenia, wywieszone na stacyach wyżej wymienionych.

Zaćmienie księżyca całkowite jutro wieczorem o godzinie trzy kwadranse na ósmą, tj. z chwilą wejścia księżyca może być widzialnem w naszym kraju. Początek zaćmienia przypada na godzinę 6, koniec zaś na godzinę pół do dziewiątej. Wielkość zaćmienia wynosić ma jednę trzecią część całej tarczy księżycowej. Będzie ono widzialnem na całej naszej półkuli, o ile księżyc o tej porze ukaże się na horyzoncie.

Znaczną ilość starych monet z XVII wieku polskich i obcych znaleziono przy kopaniu fundamentów dla nowego domu w ulicy Nad Rudawą w Krakowie. Monety znajdują się w rękach robotników, a byłoby pożądanem, aby przypadkowy ten zbiór przynajmniej przejrzanym mógł być w całości przez znawców.

W parku krakowskim jutro w sobotę i w niedzielę, jeżeli pogoda posłuży, dane będą koncerty orkiestry wojskowej pułku 20 pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Maleczka. Orkiestra odegra najcelniejsze utwory sławnych kompozytorów. Początek koncertów o godz. 4 po południu.

Zmarli. Jan Kanty Sokołowski, pensyonowany inżynier kolei Karola Ludwika, zmarł w Krakowie w 50 roku życia.

Pogrzeb ś. p. Jana Aleksandra hr. Fredry odbył się wczoraj w Rudkach. Dla oddania ostatniej posługi zasłużonemu pisarzowi i obywatelowi przybyło bardzo wiele osób ze Lwowa. Liczne towarzystwa wysłały deputacye. Honwedów reprezentowali Smalewski i Piskozub, lwowskie Koło literackie Styka, dr. Grek i Bol. Lewicki, teatr Kwieciński, lwowskie Towarzystwo strzeleckie Marconi i Müller. Na trumnie złożono niezwykłą ilość wieńców. Nad grobem przemawiali Kamiński i Łucyan Kwieciński. Całe miasto przybrane w żałobę, czarne flagi powiewały zewsząd.

Na otwarcie akademii czeskiej w Pradze przesłano, jak donoszą dzienniki czeskie, następujące telegramy ze Lwowa:

„Twórcom i uczonym czeskiej akademii przesyła zapewnienie swego szacunku i poważania literackie Towarzystwo imienia Adama Mickiewicza.“ *Dr. Roman Pilat*, prezes; *Władysław Bełza*, sekretarz.

„Prezydyum (reprezentacya zapewne, *przyp. Red.*) Towarzystwa sztuk pięknych łączy się z bratnim narodem czeskim w jego radości i uniesieniu w dniu otwarcia akademii.“

„Zakład narodowy im. Ossolińskich bierze szczery udział w uroczystości otwarcia czeskiej akademii w Pradze i przesyła z tego powodu bratniemu czeskiemu narodowi w Pradze najszczersze życzenia, aby wzniósł nową świątynię narodowej sławy, którąby służyła dla powszechnego dobra narodu czeskiego i całego państwa, a na pożytek całej ludzkości. *Slava! Na zdar!* Ks. Andrzej Lubomirski, kurator; Antoni Małecki, zastępca kuratora; Wojciech Kętrzyński, dyrektor; Aleksander Hirschberg, kustosz; Bruchnalski, Czapelski, Edward Pawłowicz, konserwator; Wł. Bełza, sekretarz.

„Towarzystwo historyczne wita z radością otwarcie czeskiej akademii i przesyła najszczersze życzenie, aby rozwijała się szczęśliwie na pożytek i sławę umiejętności czeskich. — Tadeusz Wojciechowski, prezes; Ludwik Finkel, sekretarz.

Z Krakowa znajdujemy wzmiankę o telegramie następującej osnowy: „Były prezes krakowskiej akademii przesyła czeskiej akademii w dzień jej otwarcia swoje serdeczne życzenia. Majer.“

Administracya „Macierzy polskiej“ komunikuje: „Ponieważ Rada szkolna krajowa zaleciła znaczną ilość z wydanych przez „Macierz polską“ książeczek na nagrody pilności dla szkół ludowych, Administracya wydawnictw „Macierzy polskiej“ przygotowała odpowiedni zapas książeczek w ozdobnej oprawie ze złotym napisem „nagroda pilności“. Do ceny książeczek dolicza się tylko 7 ct. za oprawę. Sądzimy, że tym sposobem oddajemy sprawie szkolnictwa istotną przysługę, dostarczając książeczek premiowych tak tanich, iż najmniejszy budżet szkoły wystarczy, aby ładne i doborowe dziełka na nagrody dla dziatwy szkolnej różnego wieku zakupić.

Wychodźtwo. Dzisiaj zatrzymała policya krakowska za przekroczenie ustawy wojskowej dwóch wychodźców do Ameryki z powiatu rzeszowskiego, zaopatrzonych w druki: „*Niederlaendisch-Amerikanische Dampfschiffahrts-Geselschaft. Wien.*“

Z teatru. Pani Modrzejewska grać będzie jutro i w niedzielę jedną z najwspanialszych swoich ról Szekspirowskich t. j. „Lady Makbet“, którą w Anglii i w Ameryce zachwycała publiczność. Na scenie krakowskiej gra pani Modrzejewska Lady Makbet po raz pierwszy. Prasa warszawska, lwowska i praska z najwyższem uznaniem wyrażała się o tej roli jako o potężnej kreacyi.

Morderstwo. Wczoraj w lesie w Aleksandrowicach pod Krakowem znaleziono leśniczego, którego niewyśledzony dotąd zbrodniarz w okrutny sposób zamordował. Według opowiadania świadków, którzy nieboszczyka widzieli, zbrodniarz widocznie zaczaił się za krzakiem i z nienacka uderzył na przechodzącego leśniczego tępem narzędziem, później — zdaje się — użył siekiery, jak świadczą rany, a wreszcie bił ofiarę strzelbą, gdyż kawałki jej są pokrwawione.

W tym lesie miała wczoraj część młodzieży gimnazyum Sobieskiego majówkę. Widok tak okrutnie zamordowanego popsuł ochotę do zabawy. Kiedy młodzież nadeszła na miejsce wypadku, leśniczy żył jeszcze, ale w kilka minut umarł.

Czamarki. Z Gorlickiego ze sfer nauczycielskich piszą do nas:

„Zamieszczonej w kronice *Nowej Reformy* z d. 16 b. m. odezwie *Gazety Przemyskiej*, nawołującej nauczycieli ludowych, aby w myśl i dla uczczenia rocznicy konstytucyi 3 maja — zrzuciwszy dotąd używany i przyswojony kusy strój obcego kroju: fraków, anglezów, żakietów i t. p. — przywdziali strój narodowy: czamarki, krakuski, pasy i buty palone, — nie możemy, jak tylko upatrując w tej inicyatywie racyę, z uznaniem przyklasnąć.

„Niechaj obchód tegoroczny tej wielkiej dla każdego serca polskiego pamiątki zaprzysiężenia w d. 3 maja 1791 r. konstytucyi dla narodu polskiego, rozbudzi w nas zasypiające uczucia narodowości. A o to dbać trzeba, choćby i w powierzchownych nawet oznakach przywdzianiem i używaniem narodowych ubiorów polskich, które uprzytomniać nam będą nadzieję, że jeszcze nie zginęliśmy — i nie zginiemy.

„Wszakże nie potrzebujemy się wstydzić używając stroju swojskiego, stroju praojców naszych. — I czegóżbyśmy wstydzić się mieli? — znaczyłoby to wstydzić się swojej własnej narodowości, swojego języka, swojej wiary przyszłości ojczyzny!

„A bać się noszenia stroju lub ubioru narodowego, także nie mamy powodu. Wszakże oprócz przepisanych mundurów i uniformów dla wojskowych i urzędników państwowych, w naszym kraju nie było i niema ograniczenia, jakiego kroju lub barwy używać mają do strojów osoby cywilne, lub jak się ubierać ma ludność cała, bo to jest rzeczą obojętną.

„Przykład ten inteligencyi wznieci w mieszczanach i włościanach poczucie narodowości, do jakiej należą i zachęci do zrzucenia obcego kusego ubrania, dzisiaj już nawet przez wieśniaków coraz więcej używanego, a powrócenia do malowniczych narodowych strojów: czamar, bekiesz, kapot i sukman.

„Spodziewaćby się należało, że nietylko nauczyciele ludowi, ale cały ogół społeczeństwa polskiego winienby się poczuć do porzucenia obcego kroju ubrań, a przywdziania narodowych strojów“.

Międzynarodowy kongres pocztowy otwarto onegdaj w południe w Wiedniu w obecności ministra handlu Bacquehema i reprezentantów: Austryi, Węgier, Belgii, Francyi, Niemiec, Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, Republiki argentyńskiej, Brazylii, Bułgaryi, Kolumbii, Danii, Egiptu, Hiszpanii, Anglii, Grecyi, Gwatemali, Hawari, Włoch, Japonii, Norwegii, Niderlandów, Niderlandzkich kolonij, Persyi, Rumunii, Rosyi, Serbii, Szwecyi, Szwajcaryi, San Salvador, państwa Siamskiego, Turcyi, Wenezueli i południowej Australii.

Minister handlu, otwierając kongres, miał przemowę, w której powitał zgromadzenie imieniem rządu, wspomniał o traktacie berneńskim, tudzież o kongresach w Paryżu i Lizbonie i jako najważniejsze dwa zadania kongresu wiedeńskiego przedstawił: utworzenie ile możności niezmiennej podstawy międzynarodowego związku pocztowego i urzeczywistnienie tej myśli, aby ze wszystkich cywilizowanych krajów stworzyć jeden jedyny obszar pocztowy. — (Żywe oklaski).

Reprezentant Niemiec, sekretarz stanu Stephan, podziękował imieniem zgromadzenia za serdeczne przyjęcie, wykazał, że międzynarodowy kongres pocztowy jest dziełem pokoju i cywilizacyi i prosił reprezentanta Austryi, szefa sekcyi Obentrauta, aby objął przewodnictwo kongresu.

Przez aklamacyę wybrano p. Obentrauta prezesem kongresu.

P. Obentraut objął prezydyum i powitał serdecznie zebranych.

Następnie wybrano cztery komisye dla przedyskutowania wniosków, przedłożonych kongresowi.

Prace kongresu potrwają kilka tygodni.

Dr. Julian Ochorowicz otrzymał od departamentu lekarskiego w Petersburgu prawo przyjmowania i leczenia chorych. P. Ochorowicz jest, jak wiadomo, doktorem filozofii, prawo leczenia zatem udzielone mu zostało *ad personam*. W sprawie tej piszą z Petersburga do *Kuryera Warszawskiego* co następuje:

„W roku zeszłym departament medyczny na przedstawienie warszawskiego urzędu lekarskiego wzbronił dr. fil. Ochorowiczowi „zajmować się leczeniem wszelkiego rodzaju chorób, oraz stosowaniem przytem hypnotyzmu“.

„W odpowiedzi na powyższy zakaz, Ochorowicz przesłał departamentowi wyjaśnienie, w którem oświadcza, że zastosował się do rozporządzenia, że jednak nigdy nie miał zamiaru zajmować się praktyką lekarską w myśl §. 125 ust. lek., gdyż żadnych lekarstw nie zapisuje, a nawet pacyentom swoim używać ich nie pozwala; że hypnotyzmu w ścisłem znaczeniu tego wyrazu wcale do leczenia nie stosuje; że chorych leczy tak zwanem magnetyzowaniem, to znaczy przykładaniem ręki i przesuwaniem jej wzdłuż ciała według pewnych, doświadczeniem zdobytych prawideł, a mianowicie według wskazówek, jakich mu dostarcza odkryta przezeń i w ciągu kilku lat wystudyowana „reakcya termiczna“; że metoda taka zbliża się więcej do massażu niż do hypnotyzmu i że niepodobna jest mówić na seryo o jej niebezpieczeństwach w praktyce, a natomiast co do jej skuteczności w ciężkich chorobach chronicznych składa liczne świadectwa pacyentów, oraz świadectwo jednego ze znanych lekarzy paryskich, bardzo pochlebnie wyrażającego się o nauce Ochorowicza i o jego umiejętności w traktowaniu chorych, których miał sposobność w ciągu kilku lat obserwować.

„A ponieważ w myśl okólnika ministeryum spraw wewnętrznych z d. 30 maja 1887 r. tego rodzaju świadectwo wystarczało do upoważnienia leczenia silnym massażem, sądzi, że upoważnienie do leczenia łagodnym massażem nie powinno przedstawiać większych trudności i, powołując się na § 132 ust. lek., który dopuszcza specyalne pozwolenia odnośnej władzy osobom, nie posiadającym dyplomu lekarskiego, upraszа departament medyczny o udzielenie mu upoważnienia do stosowania w praktyce „łagodnego massażu według własnej metody“.

„Do prośby dołączony był opis wszystkich używanych manipulacyj i fizyologiczne ich umotywowanie. Podanie powyższe, rozpatrywane najprzód w departamencie, a następnie w najwyższej radzie lekarskiej, zyskało opinię przychylną, zatwierdzoną ostatecznie przez ministra spraw wewnętrznych w dniu 13 (25) z. m. O decyzyi tej w tych dniach zawiadomiony został warszawski urząd lekarski“.

Ze Stowarzyszeń.

= Walne zgromadzenie Stowarzyszenia starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się, bez względu na liczbę obecnych, w niedzielę 24 b. m. w lokalu Stowarzyszenia.

Na budowę własnego domu dla Czytelni polskiej w Biały złożyli: ks. dr. Baba, Tarnów 2 złr.; H. Gross, Biała 5 złr.; N. N., Biała 4 złr. 65 ct.; dr. Neumann adwokat, Gorlice 5 złr.; Towarzystwo wzaj. kredytu mieszczań., Stanisławów 5 złr.; Jan Grunda, Biała 5 złr.; Stowarzyszenie oszczędn. i pożyczek, Andrychów 30 złr; Kasyno, Mszana Dolna 10 złr.; Wydział Rady powiatowej, Lisko 25 złr.; Ludwik Nici 2 złr.; dr. Strzelbicki Stanisław notaryusz, Ropczyce 50 złr.; S. Gniewiński, Bitdoliny 5 złr.; Towarzystwo pedagogiczne, Lwów 10 złr.; dr. Andrzej Marek, Wadowice 5 złr.; Towarzystwo oszczędności i zaliczek, Cieszyn 10 złr; Karol Baum, Bielsko 3 złr.; Rada miejska, Stryj 20 złr.; N. N., Biała 7 złr. 20 ct; ks. Fleischer, Lipnik 5 złr.; Wydział Rady pow., Limanowa 10 złr.; Rada miejska, Gorlice 10 złr.; Rada miejska, Sambor 50 złr.; Kasa oszczędności, Stanisławów 10 złr.; Wydział Rady pow., Jasło 25 złr.; Ludwik Noss, Czortków 2 złr.; Herman Gutherc chemik, Dolne Berkovici Czechy 50 ct.; Wydział Rady pow., Żywiec 100 złr.; Wydział Rady pow., Wadowice 50 złr.; Magistrat i miasto, Wieliczka 25 złr.; Członkowie sądu pow., Biecz 10 złr. 50 ct.; Rada miejska, Przemyśl 100 złr; Wydział Rady pow., Wieliczka 15 złr.; Wydział Rady pow., Sambor 25 złr.; Wydział Rady pow. Myślenice 10 złr.; E. Prochazka inżynier, Berno 1 złr.; Magistrat miasta, Kraków 50 złr.; Wydział Rady pow., Jarosław 15 złr.; Resursa, Dąbrowa 12 złr. Poprzednio wykazano 331 złr. 45 ct., razem tedy 1052 złr. 30 ct.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował posiadającego tytuł i charakter dyrektora zakładu karnego, zarządcę Karola Paraskovicha w Stanisławowie, dyrektorem męskiego zakładu karnego w Lublanie.

Namiestnik zamianował oficyała krakowskiej dyrekcyi policyi Karola Kostrzewskiego, adjunktem urzędów pomocniczych; zaś kancelistę krakowskiej dyrekcyi policyi Tomasza Kwiatkowskiego, oficyałem przy dyrekcyi policyi w Krakowie.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała nkwalifikowanego sierżanta Arnolda Mayra asystentem cłowym.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Markusa Stummera z Żywca do Białej, Wiktora Kuczyńskiego z Białej do Stryja i Adolfa Koiflera ze Stryja do Kołomyi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela 4-klasowej szkoły ludowej męskiej im. Piramowicza we Lwowie Jana Soleskiego, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły ludowej męskiej św. Anny we Lwowie; a tymczasowego nauczyciela 4-klasowej szkoły ludowej męskiej im. Czackiego we Lwowie Jakóba Gangla, stałym nauczycielem tejże szkoły.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 23 maja: Siódmy występ Heleny Modrzejewskiej: „Makbet“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 24 maja: Ósmy występ Heleny Modrzejewskiej: „Makbet“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

We wtorek 26 maja: Dziewiąty występ Heleny Modrzejewskiej: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach Szekspira.

W środę 27 maja: Dziesiąty występ Heleny Modrzejewskiej: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 30 maja: Jedenasty występ Heleny Modrzejewskiej: „Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 31 maja: Dwunasty występ Heleny Modrzejewskiej: „Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach Szekspira.

Ostatnie przedstawienie w tym sezonie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Juliusz Turczyński:** *Straszna drużyna*. Obraz huculszczyzny z przeszłego stulecia. Kraków, 1891.

Nie potrzebujemy podnosić zalet tej nowelli o słynnym *watażce* czarnohorskich opryszków, który tak długo był postrachem Pokucia w przeszłym wieku, a którego imię przeszło w pieśni i podania ludowe. Nowela ta z niezwykłem zajęciem czytaną była w r. b. w feletonach *N. Reformy* i nie wątpimy, że rozchwytaną będzie w obecnem książkowem wydaniu, ozdobionem pełnym charakteru rysunkiem Walerego Eliasza, wielkiego miłośnika gór i motywów z życia ludu górskiego. Turczyński zdobył beletrystyce polskiej nową dzielnicę szeregiem nowel swoich, osnutych na tle huculszczyzny, a jeżeli w kreśleniu obyczajów i właściwości tego ludu pod względem ścisłości obserwacyj dorównywa badaniom etnografów, to w malowaniu przyrody górskiej jest niezaprzeczenie jednym z naszych najdzielniejszych peizażystów. „Taras z Worochty“, „Trofym Ołenyn“, „Ostap z Perehińska“, „Praszczur Czemegów“ i dawniejsze „Ucieczka“, „Skarb w borze“, „Roman, syn Semenów“, „U stóp Czarnohory“, „Po latach“ itd. są to utwory, które w dziejach naszego powieściopisarstwa na osobną zasługują kartę — a wycieczki autora w Karpaty wschodniej Galicyi, drukowane w lwowskich i warszawskich pismach, wiernością i żywością opowiadania, a trafnością spostrzeżeń służyć mogą za wzór turystycznym pracom podobnego rodzaju. Turczyński we wszystkiem, co wydał, jest na wskróś oryginalnym pisarzem, nietylko przedmiotem i osnową, ale także sposobem ujęcia treści i wysnucia wątku, właściwościami stylu i języka. Słusznie już ktoś zauważył, że jest pewna analogia między jego sposobem pisania, a nowszemi szkołami malarskiemi; podobieństwo to opiera się na pewnej niezawisłości od utartych form, która się czasem zaniedbaniem wydaje; cechuje ją pewna niechęć do tego sztucznego pracownianego literackiego oświetlenia, której racyę bytu w dziedzinie sztuki wywalczają tak zw. *plainairyści.* — Właściwość tę wyrobiło w nim długoletnie obcowanie z przyrodą górską. Pierwszą swoją wycieczkę robił on jeszcze w roku 1864, zupełnie bez zamiaru, aby ją kiedy zużytkował w pracach literackich; od r. 1871 do dziś dnia prawie co roku przebywa on lato w tamtejszych górach, w Mikuliczynie, w Jasieniu itp., żyjąc wyłącznie z ludem i wydostając się na tamtejsze szczyty, a dopiero w r. 1883 napisał pierwszą swoją nowelę huculską.

Skreślenie w „Strasznej drużynie“ obrazu huculszczyzny w XVIII wieku osobnych znowu wymagało studyów, niemało ona bowiem różniła się od dzisiejszej, tak pod względem ludu, jak i topograficznych właściwości. A pod jednym, jak i drugim względem kraj to zupełnie do innych gór (np. do Tatrów) niepodobny. Dość, jeźli jedną wykażemy różnicę, która krainie i ludowi zgoła odrębny nadaje charakter i koloryt. Zaludnienie Tatrów od wschodnich Karpat tem się już różni, że w Tatrach właściwie nie ma mieszkańców, gdyż górale tatrzańscy mają wsi swoje przed Tatrami, u podnóża pierwszego pasma, w środku zaś między górami nie ma wcale siół, — we wschodnich Karpatach przeciwnie, mieszkają huculi w pośrodku samych gór, tam są ich wsie. Trzeba np. pięć mil przedostać się górami, zanim się dojdzie do Żabiego, a jeszcze głębiej znajdują się przysiołki, jak np. Ilcia, opisana w „Strasznej drużynie“, Dżembronia itd. Od Nadwórny i Delatyna idzie się majestatyczną doliną wązką górnego Prutu, między wysokiemi pasmami, zanim się dojdzie do kotliny Mikuliczyna — trzy mile od Delatyna; do Worochty zaś jest aż sześć mil. Karpaty wschodnie mają szerokość 10 do 14 mil, a wsie, jak Worochta, Dżembronia itd. są już pod samem środkowem pasmem w głębokich kotlinach, a choćby po zapadłych jatach i wertepach. — Ci więc turyści, którzy znają Tatry, nie mają jeszcze o Karpatach czarnohorskich żadnego wyobrażenia. Ten kraj dziki, uroczy, a tak odmienny, kreśli nam autor w „*Strasznej drużynie*“ i w innych swoich nowelach huculskich. — A lud, zamieszkujący te góry, tak żywo pochwycony w jego obrazach, jest chyba najcharakterystyczniejszym ze wszystkich górali naszej części świata.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 22 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·4 mm	736·0 mm	735·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,6	+16°,9	+26°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	S 1	SW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	67 %	81 %	41 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	4

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 22 maja. Dzienniki donoszą, że rada administracyjna kolei Karola Ludwika postanowiła zwołać w końcu czerwca nadzwyczajne zgromadzenie generalne celem obrad w sprawie upaństwowienia kolei. Na zgromadzeniu tem rada administracyjna zda sprawę z dotychczasowych rokowań i zażąda upoważnienia do zawarcia ugody z rządem.

Wiedeń, 22 maja. Pomiędzy rządem a towarzystwem żeglugi na Dunaju zawartą została ugoda, według której rząd zapewnia towarzystwu zapomogę bezprocentową i bezzwrotną w kwocie 250.000 guldenów rocznie, w ciągu dziesięciu lat trwania układu, oraz taką samą kwotę, jako pożyczkę bezprocentową, która po upływie 10 lat, ma być spłacona w ratach rocznych. Towarzystwo zaś obowiązuje się: utrzymać nadal w dotychczasowym stanie żeglugę okrętów osobowych na przestrzeni Dunaju w granicach Austryi, zaś ruch okrętów towarowych rozszerzyć, odnowić park okrętowy, a zarazem podejmuje się pewnych usług dla zarządu poczty i telegrafu wojennego i przyrzeka uregulować fundusze pensyjne, zastrzega sobie jednakże prawo samodzielnego ustanowienia taryfy przewozowej ze zmianami, co do których się porozumiano. Rząd mianuje ze swej strony dwóch administratorów.

Wiedeń, 22 maja. Zgromadzenie 2000 towarzyszów drukarskich zostało rozwiązane, przyczem nie przyszło do zaburzenia spokoju.

Wiedeń, 22 maja. *Neue Fr. Presse* otrzymała z Belgradu następujące doniesienia: W centralnym wydziale stronnictwa radykalnego odbyły się gwałtowne rozprawy, wśród których podnoszono ciężkie zarzuty szczególnie przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Gjai, który znowu winę niezręcznego postępowania przy wydalaniu Natalii zwalił na prefekta Teodorovica. Ustąpienie Gjai z ministerstwa jest prawdopodobne.

Regencya i rząd zwalają wzajemnie na siebie odpowiedzialność za wydarzenia belgradzkie. W sferach stronnictwa radykalnego słychać wyraźnie zarzut, iż regencya z umysłu postawiła rząd w tak trudne i przymusowe położenie, aby go przed krajem zdyskredytować.

Bardzo prawdopodobne są znaczne zmiany w łonie gabinetu.

Wobec korespondentów *Lloyda* i *Nemzeta* serbski minister skarbu, Wuics, bawiący obecnie w Wiedniu, oświadczył, że wydalenie Natalii wyjdzie na pożytek kraju. Wuics miał w Petersburgu dwie rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Giersem. Ten doradzał Serbii trzymać się pokojowej polityki na zewnątrz, a stanowczo występować w sprawach wewnętrznych.

Belgradzkie dzienniki — z wyjątkiem *Odjeka*, uderzają na rząd.

Według sprawozdania w dzienniku *Odjek* organa policyi, chcąc zrana w poniedziałek dostać się do pałacu Natalii, aby ją z kraju wydalić, musiały spinać się przez mur sąsiedniego domu, bo z pałacu nie usłuchano wezwania i bramy nie otwarto.

Natalia przysłała do jen. Leszanina pisemne uniewinnienie się za szyderczy zarzut jaki zrobiła oficerowi eskorty, pytając go: czy w ten sposób chcą oficerowie zmazać hańbę klęski pod Sliwnicą? W piśmie tem zapewnia Natalia, że ta uwaga wyrwała się jej w ciężkiej chwili głębokiego przygnębienia. Zarzut jej nie odnosi się do żołnierzy, pełniących nakazany obowiązek, lecz spada na tych, którzy wprowadzili oficerów w położenie, nielicujące z ich przeznaczeniem.

Paryż, 22 maja. Izba obradowała w dalszym ciągu w kwestyi ceł. Minister Roche oświadczył, iż istnieją dwa różne systemy cłowe, z których jeden, polegający na tem, aby na targach krajowych znaleść zbyt dla produktów, jest najcięższym i najniebezpieczniejszym błędem. Francya starać się będzie o zwiększenie handlu wywozowego i zaprowadzenie dla większej części artykułów handlowych umiarkowanej taryfy. Komisya zdwoiła wprawdzie cyfry rządu, lecz porozumienie da się osiągnąć.

Lizbona, 22 maja. Prezydentem nowego gabinetu zostanie niezawodnie Abreu Sousa, który będzie zarazem ministrem wojny. Ministrem skarbu zostanie Carvalho, ministrem spraw zagranicznych hr. Valbom. Jako swój program stawia gabinet politykę liberalną. Zapowiada także w tymże programie zmianę kary dla przestępców politycznych, wolność prasy, znaczne zmniejszenie wydatków na kolonie i sprawy wojskowe i załatwienie traktatów handlowych.

Ateny, 22 maja. Rząd grecki polecił swym reprezentantom zagranicznym, względnie rządom, aby podali do wiadomości, iż stan normalny na wyspie Korfu został przywrócony.

Ateny, 22 maja. Na wyspach Korfu i Zante trwa spokój bez zakłócenia. Interesa są w pełnym ruchu. Śledztwo prowadzi się dalej z wielką ścisłością i energią.

Bukareszt, 22 maja. Izba wybrała wiceprezydentów, a między nimi byłego ministra Deucesco.

Król przyjął deputacyę zarządów kolei rumuńskich z adresem i wspaniałym albumem. Wczoraj w obecności pary królewskiej rozwinięto sztandary wszystkich pułków, które brały udział w ostatniej wojnie. Po tem przyjmował król oficerów. Pochód z pochodniami był wspaniały.

Pogrzeb Bratiana odbył się okazale z licznym udziałem publiczności; mowa ministra spraw zagranicznych wywarła wielkie wrażenie.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 maja 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	30
Zjednoczony dług w srebrze	92	15
Austryacka renta złota	110	75
5 % austryacka renta (marcowa)	102	40
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	309	50
Londyn	118	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	36
Dukaty austryackie	5	57
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	85

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 22/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	139 —	140 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 60	58 2[illegible]
20-to frankówka złota	9 33	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	104 50
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 40	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 75
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 30	94 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 25
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100 75	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 40	98 40
4% " " " " II Em.	95 —	96 —
4½% " "	99 60	100 40
5% " " Banku hip. z prem. 10%	108 75	109 35
5% " " " awr. za 40 lat	100 65	101 45
4½% " "	98 50	99 40
5% " Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 50
4% " likwidac. " " 100	96 —	97 50

Lwów, dnia 21/5.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	310 —	313 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 85	101 55
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 90	99 60
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 90	100 60
4% " " okr. 56 złr. 100	95 30	96 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 75	105 45
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 50	94 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 50	99 20

Warszawa, dnia 21/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	100 80	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	97 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em.	100	101 50	— —
5% " " " II Em.	100	101 —	— —
5% " " " III Em.	100	100 40	— —
5% " " " IV Em.	100	100 —	— —

Wiedeń, dnia 21/5.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	92 10	92 30
5% " " srebrna za złr.	100	92 —	92 20
4% " " złota za złr.	100	110 70	110 90
5% " " papier. nowa za złr.	100	102 35	102 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	133 —	133 60
5% " z r. 1860 na 500 złr. za	100	139 —	139 50
" z r. 1860 na 100 złr. za	100	148 30	149 80
" z r. 1864 bez % całe za	100	183 25	183 50

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr.	100	101 30	101 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " "	100	137 —	137 75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) " "	100	129 —	129 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 75	94 25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105 [illegible]	105 80
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92 10	92 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 75	109 25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 75	100 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	96 50	97 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 —	7 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 —	186 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 50	23 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 20	18 60
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26 75	27 75

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	159 10	159 60
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	113 75	114 25
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	309 50	30[illegible] —
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	346 10	347 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 zł.	— —	— —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	214 20	214 70
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	998 —	1000 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	237 —	237 50
117·[illegible]	Ferdynanda Północ. na 1050 złr.	2825	2835 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	215 75	216 25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243 50	243 —

Najnowsze wydawnictwa księgarni
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie.

Michał Bobrzyński.
Dzieje Polski
w zarysie, trzecie zwiększone wydanie, z 2 kartami Polski, dwa duże tomy. **6 złr.**

Ludwik Jenike.
Stefan Czarniecki
urywek historyczny, z wizerunkami: Czarnieckiego i pomnika jego w Tykocinie. **Złr. 1.70.**

Juliusz Turczyński.
Straszna drużyna
obraz huculszczyzny z przeszłego stulecia. **80 centów.** 1291 1 3

Poszukuje się
MAJĄTKU
600 do 800 morgów w dobrej glebie, włącznie z lasem i łąkami, przeważnie w Galicyi zachodniej, z domem mieszkalnym, chociażby drewnianym.
Pośrednictwo wykluczone.
Adres: **E. K. Kraków, ul. Krowoderska, 55.** 1285 1 4

L. 787.
Konkurs.
Wydział Rady powiatowej w Wadowicach ogłasza niniejszem konkurs **na posadę sekretarza Rady powiatowej**, z płacą roczną 1200 złr. a. w.

Kompetenci wnieść mają podania **do 25 maja 1891** do Wydziału Rady powiatowej w Wadowicach i wykazać:

a) ukończenie studyów prawniczych z trzema egzaminami rządowemi;

b) dwuletnią praktykę u władz administracyjnych,

Z Wydziału Rady powiatowej.
Wadowice, dnia 6 maja 1891.
Zastępca Prezesa
1201 3 3 *Dr. Iwański.*

Skład Fortepianów
JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie
ulica św. Anny, b. Hotel Victoria,



sprzedaż 104 28 0
za gotówkę, na raty, wynajem i zamianę.
Największy wybór.

Fabryka wyrobów betonowych.
Biuro i skład
wszech potrzeb technicznych
w Krakowie, Grzegórzki, L. 23.

Nim uzyskam pozwolenie odnośnych władz na urządzenie stacyi telefonicznej, łączącej moją fabrykę ze środkiem miasta, umieściłem tymczasowo dla wygody P. T. Odbiorców **w handlu Wgo Pana J. F. Fischera, linia A-B, książkę**, w której można wszelkie zlecenia, zapytania i żądania wpisywać. Trzy razy dziennie książka ta będzie kursować do mojego biura i zamówienia, jakoteż odpowiedzi na zapytania załatwiać się będą natychmiastowo. Jestto obliczone na drobniejsze niecierpiące zwłoki zamówienia, przy większych proszę uprzejmie o zawezwanie do porozumienia się ustnego. 875 12 0
Biuro otwarte od 6½ rano do 10 wieczór.
M. Zieleniewski.

Zarząd Ogrodów w Olszy
naprzeciw cmentarza krakowskiego
poleca Szan. Publiczności na tegoroczny sezon
wielki wybór
wysadków kwiatowych
jakoto: 946 6 8
bratki, stokrótki, niezapominajki, goździki, oraz **drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące wierzby, jesiony, róże, głogi, konifery.**

Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami podług życzenia Szanownej Publiczności.

Również poleca się wielki zapas
drzewek owocowych w wybor. gatunkach
po cenach jak najmożliwiej przystępnych.

Dziś i codzień
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
CYRKU
przy ulicy Dietla
z zupełnie nowym programem.
1052 18 0 *Dyrekcya.*

Nakładem księgarni
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
wyszedł obraz, przedstawiający
Zaprzysiężenie Konstytucyi
przez Króla i Stany Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 3 Maja 1791 roku w Izbie Sejmowej w Warszawie. Według oryginalnego obrazu olejnego **J. Norblina**, dotychczas nie reprodukowanego, rysował **W. Eliasz.**

Wielkość obrazu 21×18 cm., kartonu 40×28 cm. **Cena 25 cnt.**

Jestto jedyne wierne przedstawienie Izby Sejmowej w Warszawie podczas uchwalania Konstytucyi. 1099 10 0

Ceny fabryczne. — Gwarancya 10-letnia. — Sprzedaż na raty.
WYNAJEM.


ZAMIANA. 1266 6 28
Nowe fortepiany od 300 złr. — Nowe pianina od 250 złr.

DYREKCYA
KASY OSZCZĘDNOŚCI
MIASTA KRAKOWA
podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w myśl uchwały **Wydziału Wielkiego z dnia 9 kwietnia 1891 r.** zniżyła Kasa Oszczędności od
dnia 1 lipca 1891 r.
stopę procentową od wszystkich wkładek na 4% od sta.

Zarazem zniża Kasa Oszczędności stopę procentową:

a) Od zaliczek na zastaw papierów wartościowych z 5½% na 5½% od dnia 1 lipca 1891 r.

b) Od eskontu weksli z 5¾% na 5½% także od 1 lipca 1891 r.

c) Od pożyczek zaś hipotecznych na dobra i realności, tudzież

d) od pożyczek na skrypta dłużne (pożyczek gminnych) liczyć będzie Kasa Oszczędności, po 5% począwszy od 1 lipca 1891 roku.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek pod c) i d) wchodzi w życie z terminem najbliższej raty płatnej po d iu 30 czerwca 1891 roku.

Do opłacenia zniżonej stopy procentowej od pożyczek hipotecznych i gminnych powyżej pod c) i d) wymienionych, będą mieć prawo ci tylko dłużnicy, przeciw którym nie będą czynione kroki sądowe przez Kasę oszczędności miasta Krakowa, celem zrealizowania należytości w całości lub w części.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1891 r. 1116 3 3



Zamówienia za zaliczką pocztową.
Nasze składy: w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Rzeszowie, Czerniowcach, Bielsku-Białej, Opawie, Pilźnie.
Towar nieprzypadający do gustu przyjmujemy napowrót.
850 16 0

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 852 7 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które obdarzają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów
EUCALYPTUS ESENCYA DO UST
Austro-węg. patent. — Dyplom honorowy Paryż 1878.
Najsilniejszy antyseptyczny; najpewniejszy przeciw odorowi z ust i epidemicznym zakażeniom, środek ochronny przeciw niestyt... przez
Dra C. M. FABER'A lekarza-dentysty nadwornego Jego Ces. Mości cesarza Maksymiliana I. itp. **Główna wysyłka: Wiedeń, I., Bauernmarkt, 3.**
Składy w Krakowie w aptekach pp. W. Borkowskiego, L. Rosnera, E. Stockmara, K. Wiśniewskiego, w handlach galanteryjnych W. Fenza, F. Fischera, M. Horowitza; **w Wadowicach** w aptece H. Madzudzińskiego; **w Tarnowie** w aptekach W. Adlera, St. Pawłowskiego; **w Nowym Sączu** w aptekach W. Filipka, B. Jakubowskiego; **w Rzeszowie** w aptece A. Karpińskiego; **w Łańcucie** w hand u galanteryjnym H. Feuera; **w Jarosławiu** w aptekach J. Kohna, J. Wistockiego. 314 4 11
Tamże jest także do nabycia **c. k. uprz. spec. Puritas mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

Molla Proszki Seidlickie.


Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i rozwolnieniach brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i chronicznem zaparciu stolca, w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie i hemoroidach**, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów

Wódka francuska i sól Molla
członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapalnych i wrzodach. **W wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów**, tudzież dla poprawienia ogólnego odżywiania wątłych dzieci. 3 21 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłk u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiede⁻ Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Grajewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Smieszek i D. Matula; w BIAŁEJ E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wistocki, apt.; J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur; w Podgórzu J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wyszomirski, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Mildner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE A. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

Agenci
do sprzedaży prawnie dozwolonych losów mogą być przyjęci przez instytut bankowy **pod „B. korzystnemi warunkami.**
Zgłoszenia należy stosować pod „B. 100" do Ekspedycyi anonsów **J. Danneberg, Wien, I, Kumpfgasse, 7**, telefon 4022. 1203 5 6

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus) 372 27 30
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulisiewicz**, skład nasion **w Bochni.**

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych
R. Silberbacha w Krakowie
poleca
Portland cement opolski marki F. W. Grudmann szczakowski, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski i śląski, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne, i mołę gazową, oraz wszelkie materyały do żarnac budowlanie wchodzące.
Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim, dachówką złobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą.** 984 19 25

Wielce ważny wynalazek przeciw stanowi osłabienia!
Dla Mężczyzn!
C. k. uprz. **Potentator** leczy mężczyzn natychmiast i trwale bez złych następstw, nawet tam, gdzie nic nie pomogło, od wielu lat osłabioną, albo utraconą siłę (niezmierna zewnętrzna, pod gwarancyą nieskuteczna, przyjemna, kuracya bez podniecania). Świadectwa najwybitniejszych profesorów, gorące lekarskie polecenia i tysiące pism dziękczynnych radykalnie uzdrowionych doradzają bezinteresownie użycie c. k. **Potentatora.** Trwały skutek. Przesyłka pocztowa i opakowanie dyskretne. Zamawiać i pochodzenie nie do poznania. **Dr. KARL ALTMANN, Wien, VII., Mariahilferstrasse, Nr. 70.** Prospekty wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 715 9 10

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7)	z Krakowa (k. K. L.)	
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354)	z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354)	z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433)	z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312)	z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312)	z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435)	z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. Nr. 356)	z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356)	z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431)	z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318)	z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318)	z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317)	do Krakowa (k. K. L.)	
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317)	do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432)	do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6)	do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353)	do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353)	do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434)	do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311)	do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438)	do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311)	do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357)	do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357)	do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2)	do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa:
4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegara peszteńskiego.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym mogą być nabyte po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 74 0

Wszech nauk lekarskich
Dr. Włodzimierz Szczepański
specyalista chorób kobiecych
ordynować będzie jako lekarz zdrojowy od 15 czerwca do 15 września 1368 2 3
w Żegiestowie.

Kandydata notaryalnego
przynajmniej z 3-letnią praktyką, poszukuje 1274 2 3
Jan Trybulec
c. k. notaryusz w Nowym Targu.

Subjekta zdolnego i praktykanta
poszukuje 1275 2 3
cukiernia Jana Baumana w Bochni.

W Nowym Sączu, w mieście, blisko Rynku, jest
dom z piekarnią i sklepem
pod bardzo korzystnemi warunkami każdego czasu **do sprzedania.** 1273 2 3
Adres: **ulica Sobieskiego, L. 116.**

Dwóch praktykantów
poszukuje koncesyonowane Biuro Kredytowo - Informacyjne **Hieronima Weissa w Krakowie.**
Własnoręcznie pisane oferty mają być wystosowane pod powyższym adresem. 1284 2 3

Biuro Swiderskiego w Tarnowie
poszukuje 1266 5 0
praktykantów i subjektów
do handlu galanteryjnego.

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości
MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.
Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.**, damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskuteczniа się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 17 0

Szczawnica, Zakopane.
Józef Fabian Słowik
z Szepes-Ófalu (Węgry)
mając **Filie**
w Szczawnicy na Miedziusiu, w Zakopanem na Krupówkach
poleca P. T. Publiczności swój **Handel hurtowny i detaliczny**
win węgierskich
założony w roku 1852 i
Bryndzę karpacką
prawdziwą owczą, własnego wyrobu,
Handel towarów korzennych i mięszanych, cognaków, likierów krajowych i zagranicznych i różnych ręcznych wyrobów węgierskich. 1257 5 5

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, A. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kuliaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 21 0

COGNAC
vieux Champagne, marka „Non plus ultra", prawdziwy francuski, wyborny gatunek, przyspieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie za zaliczką po 8 złr. za 4-litrową baryłkę, albo we flaszkach ¾ litra opakowanych w koszyczek po 1 złr. 80 cent. za 1 flaszkę.

Również prawdziwy importowany
Jamajka Rum
po złr. 7.50 za baryłkę, albo za flaszkę jak wyżej po złr. 1.75. 121 27 39

Wyborną, słodką, naturalną
Malagę
po złr. 4.90 za baryłkę, albo za flaszkę jak wyżej po złr. 1.25.
R. Maiti, Tryjest.